

BOLESŁAW BRODOWSKI
MAGISTER PRAW, REJENT ŁUKOWSKI.

ZBROJNY CZYN
POWSTAŃCÓW
PODLASKICH
w roku 1863.



NAKŁADEM KOMITETU BUDOWY POMNIKA
„PAMIĘCI POWSTAŃCÓW ŁUKOWIAN”.

1

9

2

5.

Praca ofiarowana przez Rejenta Łukowskiego
p. B. Brodowskiego Komitetowi Budowy Pomnika.

Dochód przeznaczony przez Autora
na Budowę Pomnika.

BOLESŁAW BRODOWSKI,
MAGISTER PRAW, REJENT ŁUKOWSKI.

ZBROJNY CZYN
POWSTAŃCÓW PODLASKICH
w roku 1863.

*Zbrojny czyn powstańców
podlaskich*



[Handwritten signature]

NAKŁADEM KOMITETU BUDOWY POMNIKA
„PAMIĘCI POWSTAŃCÓW ŁUKOWIAN“.

Bolesław Brodowski
[Handwritten signature]

ŁUKÓW,
Drukarnia Wydziału Powiatowego.
1925.



br. 34665

Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone.



UCISK rosyjski stosowany w Królestwie przez Pa-skiewicza, Muchanowa, hr. Lamberta, który 14 pa-ździernika 1861 roku zaprowadził w kraju stan oblężenia, rządy wojskowe gen. Lüdersa wywołały ze strony młodzieży manifestacje w formie obchodów reli-gijno-patriotycznych, a ze strony „czerwonych“ zamachy na hr. Z. Wielopolskiego, Prezydenta Warszawy i na w. ks. Kon-stantego, brata Aleksandra II.

Zamknięcie „Towarzystwa Rolniczego“, wygnanie bez-przykładnie popularnego człowieka, naturalnego wodza „bia-łych“ hr. A. Zamojskiego, mordowanie na ulicach i w świą-tyniach Warszawy bezbronnego ludu zmusiły Naród do obrony najdroższych swych praw, przez zbrojny wybuch prze-ciw tyranom. Margrabia Wielopolski postanowił zahamować wrzenie, obejmujące tysiące ludzi kryjących się po całym kraju, postanowił wziąć rekruta z młodzieży, jako najgo-rętszej części narodu i wysłać ich na służbę wojskową w głąb Rosji. Popisowi uciekli do puszczy Kampinoskiej i Serockiej pod Warszawą, a gdy rozpoczęły się aresztowania ich ojców i krewnych, Komitet Centralny Narodowy, jako Rząd Tymczasowy wezwał w manifestie z d. 22 stycz-nia 1863 r. cały Naród do powstania przeciwko obcej i wrogiej władzy.

„Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary — powiadała odezwa — postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na nędzę i zatracenie. Polska nie chce, nie może poddać się bez oporu temu sromotnemu gwałtowi; pod karą przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgli zrzucić przekłete jarzmo, lub zginać! Za nią więc, Narodzie Polski, za nią!...

...Powstającej Ojczyźnie twojej, dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od ciebie zapotrzebuje... Komitet Centralny Narodowy ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu, lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem; właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy w szeregi obrońców kraju; lub — w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały — rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi!... „Do broni więc, narodzie Polski, Litwy i Rusi! Do broni, bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła“.

Taki padł rozkaz! I w noc z dnia 22 na 23 stycznia 1863 r. rozpoczęło się powstanie. Podlasie stanowiło w bój, który się rozpoczął — centrum — pomiędzy województwem Płockiem i Sandomierskiem. Pułkownik Lewandowski, Naczelnik siły zbrojnej na Podlasiu, miał polecone trzymać się na szosie brzeskiej, przerwać komunikację z głębią Rosji —

Moskwą. Przeciwno piechocie rosyjskiej i kozakom stojącym w Siedlcach, miały być użyte organizacje powstańcze z Siedlec, Sokołowa, Węgrowa i z pod Łosic. Najlepiej zorganizowany był Łuków z okolicą. Tu na czele organizacji stał ks. Stanisław Brzózka vel Brzóska, wikariusz kościoła parafjalnego, nieubłagany wróg moskali, których gromił z kazalnicy w Łukowie, za co już w r. 1861 był skazany na rok więzienia, lecz karę zmniejszono mu do miesięcy sześciu. (Pismo Naczelnika P-tu Łuk. do Magistratu m. Łukowa z d. 6 maja 1862 r. Nr. 5446.) Wypuszczony z więzienia, obecny był na zjeździe księży w Kłoczewie, którzy uznali władzę Centralnego Komitetu Narodowego i przystąpili do powstania.

W noc z dnia 22 na 23 stycznia 1863 r. ks. Brzózka zorganizował powstanie w Łukowie i okolicy, stoczył krwawą utarczkę z 2 kompanjami Kostromskiego pułku piechoty, stojącymi w Łukowie przy ulicy Międzyrzeckiej, przyczem padło wtedy trzech żołnierzy. Oddział ks. Brzózki składał się z 60 mieszczan łukowskich, włościan i szlachty wsi okolicznych w liczbie około 300 (raport Magistratu m. Łukowa z dn. 11/23 stycznia 1863 r. Nr. 104).

Przeciwko artylerji rosyjskiej, setce kozaków i jednej kompanji piechoty w Białej, polecono wystąpić młodemu Romanowi Rogińskiemu, mianowanemu Komisarzem Rządu Narodowego na Województwo Podlaskie. Radzyń zamierzał zdobyć obywatel ziemski Bronisław Deskur z Horostyty. Nencki miał wykonać napad na Kodeń, gdzie bez obsłony stał pułk artylerji z magazynami broni i amunicji, której powstańcy wcale prawie nie posiadali. W Międzyrzeczu — stał szwadron ułanów rosyjskich. Wogóle — regularne wojsko rosyjskie na Podlasiu liczyło 5000 głów, nie licząc jazdy i artylerji, gdy tymczasem siły powstańców wynosiły podobno 1500 ludzi, notabene niespojonych organizacją

wojskową, którzy najczęściej broni nigdy w rękę nie mieli. Posiadali oni 300 strzelb myśliwskich, kosy, drągi i siekiery. Tych „drągaljerów“ cechowała jednak gorąca wiara, rozwijana i potęgowana przez długi ucisk moskiewski. Wiara i wielka miłość Ojczyzny, stanowiła o tej ogromnej przemocy moralnej, jaką mieli powstańcy nad regularną, uzbrojoną, wróg armją. Rosjanie byli zaskoczeni powstaniem. Wszędzie na Podlasiu istniało porozumienie z oficerami należącymi do spisku i dlatego, wiadomem było nieledwie każde poruszenie we wszystkich garnizonach podlaskich. Można było liczyć na pomoc w obozie wroga. W Łukowie i Białej po kilkunastu żołnierzach polaków było w zмовie z powstańcami.

Niestety, wykonanie zamierzonego planu się nie udało, dzięki nieprzygotowaniu organizacyjnemu i technicznemu powstańców, którzy na dany rozkaz nie wszyscy się stawili, a nawet niektórzy się spóźnili, jak Krysiński z napadem na Międzyrzec. Zdrada w Białej zmusiła Rogińskiego do opuszczenia miasta, jednakże bez strat w ludziach. Połączwszy się z oddziałami księdza Rozwadowskiego, proboszcza z Niemirowa i nauczyciela ludowego Wolanina, dowódcy szlachty z pod Łosic, staczał Rogiński drobne utarczki z moskalami. Dnia 26 stycznia dotarł on do Janowa, gdzie ogołocił stadninę rządową z najlepszych koni, a 30 tegoż miesiąca zajął Białą, którą Rosjanie opuścili jeszcze w d. 23 stycznia, udając się częściowo do Siedlec i Brześcia. Z wysłanym przeciwko powstańcom pułk. hr. Nostitzem, Rogiński spotkał się 1 lutego pod Białą. Walka była zacięta i mogła skończyć się pobiciem rosjan, gdyby nie rana Rogińskiego i upadek z koniem na polu bitwy. Oddział, przypuszczając, że Rogiński zginął, cofać się zaczął, chociaż kosynierzy byli już niedaleko od armat, które wróg szeregi ich ostrzeliwał.

Po tej bitwie Rogiński przerzucił się w Grodzieńskie, walczył pod Siemiatyczami i Królowym mostem, rozbroił załogę rosyjską w Prużanach, złożoną z 250 ludzi, aż otoczony przez siedmiokrotnie przeważające siły w Borkach, oddział rozpuścił i przedarł się do Turowa. Tam ujęli go chłopci i odprowadzili do najbliższej komendy rosyjskiej. Dzięki wstawiennictwu hr. Nostitza, z którym dowódca polski zawarł stosunki podczas toczących się walk, Rogińskiemu życie uratowano. Zesłano go do robót ciężkich na Syberji. Powrócił do Rosji w r. 1892.

Naczelnik siły zbrojnej na Podlasiu — Lewandowski, mając zaledwie 300 ludzi, po krwawej walce musiał opuścić Siedlce, wykonywując w Stoku Lackim pod Siedlcami, napad na kompanję wroga i bogate składy amunicji, niestety, poniósł tu klęskę, dzięki pomocy, która nadeszła moskalom. Następnie Lewandowski walczył pod Łaskarzewem, Siemiatyczami, Woskrzenicami, Sycyną, Sosnowicą, Staninem, Osinami, Garwolinem i Wolą Wodyńską.

Atak Deskura na Radzyń się nie udał, gdyż przywódca mieszczan radzyńskich Pyrkosz, padł zakłuty bagnetami rosyjskimi, gdy nawoływał uczujących oficerów rosyjskich do poddania się, a reszta mieszczan się rozpiezchła. Wprawdzie część oddziału Deskura zdobyła na wrogu w Radzyniu armaty, ale brak koni, nie pozwolił zabrać zdobyczy. Szlachta z Huszczy rozbroiła szwadron ułanów. Nencki w Kodniu zdobył skład broni i amunicji, zwyciężył paruset wrogich żołnierzy, trochę wziął do niewoli. Jako Cywilny Naczelnik Województwa Podlaskiego, wyróżnił się energją i poświęceniem się sprawie, Rawicz Władysław, obywatel z Grochowa. Aresztowano go z Kobylskim ze Stanina, Bujnami z Siedleckiego i z Oborskim z Proszewa. Zeznania złożone przez Oborskiego w czasie śledztwa przed gen. Dreyerem, doprowadziły moskali do katowania Rawicza,

który mimo że był poddany strasznym cierpieniom, nikogo z organizacji nie wydał. Powieszono go d. 27 listopada 1863 r. Raport złożony Komisarzowi Rządu Narodowego podkreśla, że wielki hart duszy skazanego bohatera zasługuje, aby imię Jego zostało na zawsze w pamięci współbraci. Między naczelnikami powstania na Podlasiu znany był i A. A. Zieliński, który walczył z nieprzyjacielem w stopniu majora. Ostatnią utarczkę stoczył pod Mienią 4 listopada 1863 r.

W bitwie pod Węgrowem zginął co do jednego cały oddział złożony z 200 powstańców — śmiercią swą zasłaniając od zguby główny oddział Mystkowskiego.

Byli pomiędzy powstańcami dowódcy, którzy razili wroga jak piorun, a wpadali pomiędzy jego oddziały jak błyskawica. Do tych należy niezmordowany partyzant, który jeszcze nie schodził z pola walki na wiosnę 1865 r. gdy już wszystko było stracone oprócz honoru — to ksiądz Brzózka.

Za jego namową przystąpili do powstania w historyczną noc styczniową mieszczenie łukowscy: Byszewski Antoni, Puczkowscy, Gołaszewscy, Jaworski Fr., Kurkowscy, Cabaje W. i S., Słomczyński Ludwik, Rola, Wilczyński F., Makos, Osiński, Przybysz, Sulej, Markowski, Mikonowicz T. i inni.

Polegli w walce Józef Zawadzki, Józef Górski i 6 innych.

Powstańcy łukowscy byli uzbrojeni w pałasze, dubeltówki i pistolety. Rekwirowali konie, nawet ks. Roszkowskiemu Proboszczowi; ks. Rektorowi Kolegium Pijarskiego; Komierowskiemu administratorowi dóbr donacyjnych Łuków; Krzymoskiemu, właścicielowi maj. Cieszkowizna i in. Magistratowi i Kasie Powiatowej na potrzeby powstania zabierano pieniądze (27 + 386 rs.). (Raporty Magistratu m. Ł.

№№ 294, 301, 336, 698 i 988). Po bitwie pod Gręzówką, zabitych 11 i rannych 5 na furmankach odwieziono do szpitala w Łukowie, co się nieraz powtarzało, gdyż Ks. Brzózka operował w okolicy, a raz nagłym napadem wyrugował z Łukowa dwie kompanje piechoty, zabrawszy wiele broni.

Władze wojenne rosyjskie nakładały kontrybucje na Łuków, który liczył wtedy chrześcian dusz 1075, a starozakonnych 2375; — jak głosi raport m. Ł. z dn. 10 grudnia 1863 r. № 2190 chrześcijanie zapłacili rb. 1680, starozakonni rb. 3320.

W styczniu 1864 r. Łuków znowu zapłacił rs. 2938 kontrybucji.

Starozakonni, chcąc wyjednać szczególne łaski dla siebie, złożyli, jak pisze Naczelnik Wojenny Pow. Łuk. № 600 D. 2/14 marca 1864 r. wierno-poddające pismo do Jego Ces. Wysokości.

Nieustraszony Ks. Brzózka walczył bez wytchnienia, to jako kapelan w oddziale Lewandowskiego, później Krysińskiego, który mu powierzył samodzielne dowództwo nad częścią wojska. Brał udział w ośmiu większych starciach, a w bitwie pod Staninem był ranny. Po rozbiciu oddziału Krysińskiego i wyjeździe dowódcy zagranicę, sformował ks. Brzózka oddział własny z rozbitków, którzy pozostawali poprzednio pod dowództwem tegoż Krysińskiego, Rudzkiego i Kobylińskiego, których szeregi zbrojne wynosiły około tysiąca ludzi. Rząd Narodowy nadał mu tytuł „generała i kapelana wojsk powstańczych“. Po wielu porażkach ks. Brzózka zmuszony był oddział swój rozpuścić, sam zaś z pomocnikiem swym Franciszkiem Wilczyńskim, mieszczaninem z Łukowa, uszedł i chronił się to w lasach łukowskich, to w „błotach Jackich“, to we wsi Przewóski.

I znowu utworzył nowy oddział, i dalej walczył, choć powstanie chyliło się ku upadkowi. Umiał on taką miłość i szacunek w ludzie wzbudzić, że w każdej chacie znajdował przytułek i bezpieczeństwo, a włościanie uprzedzali go zawsze o ruchach nieprzyjaciela.

Mimo, że powstanie zduszono, ks. Brzózka chciał walczyć dalej i gdyby miał broń i pieniądze, zapewniał, że łatwo zniszczyć można wojsko rozkwaterowane w drobnych oddziałach po wsiach okolicznych. O miejscu, gdzie się ukrywa ks. Brzózka z adjutantem Wilczyńskim, dowiedzieli się Rosjanie od ostatniej jego „kurjerki” Antoniny Konarzewskiej, którą torturowano. Nie mogąc znieść męczarni, wskazała ona, że Ksiądz B. mieszka we wsi Sypytkach, w domu sołtysa Bielińskiego za podwójną ścianą. (W d. 24 lutego 1866 r. skazana została A. K. przez hr. Berga na osiedlenie na Syberji).

Widząc, że kryjówka jego odkryta, ks. B. przywitał kozaków i żandarmów strzałami, a gdy dokonywujący rewizji zaczęli uciekać, ukazał się we drzwiach z rewolwerem w ręku, a za nim adjutant jego Wilczyński, który nabijał broń i podawał swemu dowódcy. Ciągłe odstrzeliwując się, ksiądz zaczął biec w stronę lasu, ale nieszczęściem potknął się i upadł. Nadbiegł wachmistrz żandarmów, a choć Brzózka przytknął mu rewolwer do czoła, broń zamoczona nie wypaliła.

W dniu 23 maja 1865 roku, o godzinie 11 rano, zginęli na szubienicy w Sokołowie dwaj ostatni powstańcy. Tak zgasła ostatnia iskra bohaterskiego powstania, które przyniosło włościanom uwłaszczenie i usamowolnienie i zorało niwę pod Niepodległą Rzeczypospolitą!

Powstanie było dobrze przygotowane pod względem cywilnej organizacji rządowej i znakomicie przez nią pod-

trzymywane. Natomiast przygotowania wojenne były nikłe. Brak było zwartości wojskowej i subordynacji, brak wyrobionych podoficerów i oficerów młodszych, brak broni palnej, która w ogólności dostawała się szczupłym oddziałom strzeleckim. Przeważała kosa. Więc pomimo męstwa tyraljerki strzeleckiej, pomimo częstego nawet poświęcenia kosynierów, improwizacja techniczna zawiodła. Nie zdołano zawładnąć żadnym ważniejszym punktem, ani oswobodzić większej połaci kraju. Katastrofa planów Mierosławskiego (w d. 21 lutego rozбитý pod Nową-Wsią) i Langiewicza (w d. 24 lutego poniósł klęskę pod Małogoszczą) łamie powstanie. Dopiero o zmierzchu powstania styczniowego, znalazło ono swojego dyktatora, dyktatora przegranej i beznadziejnej wojny w Romualdzie Traugucie. Wpatrzony w wielkich poprzedników, w Kościuszkę i księcia Józefa, od nich biorąc przykazanie wytrwania usque ad finem, obrony do ostatniego tchu honoru Polaków, tę wojnę dla ocalenia honoru prowadzi tak, by jej spuścizna duchowa starczyła na pokolenia całe. I tak organizuje ostatnie siły powstańcze, aby były one wśród powodzi klęsk zawsze przecież mężnem, regularnem wojskiem polskiem. Te wysiłki Traugutta przekazało nam w testamencie powstanie styczniowe. (Traugutt zginął na szubienicy dnia 5 sierpnia 1864 roku).

Reasumując bohaterskie wysiłki naszych przodków, męczenników za wolność, winniśmy w sumieniu naszym rozstrzygnąć, jakie obowiązki wynikają dla nas z dziedzictwa „marzeń naszych ojców i dziadów“.

Przedewszystkiem siłą patryotyzmu powinniśmy zwyciężyć silne namiętności partyjne, skłonność do swarliwości i zaspokojenia płaskich ambicyjek, nieść przed lud oświaty kaganiec, uświadamiać ich narodowo i państwowo, aby w chwili niebezpieczeństwa grożącego Ojczyźnie, z wła-

snej ochoty, stanęli do boju w większej liczbie, niż w r. 1863 przeciw ciemieżcom Narodu i Wolności. Nasi domorośli politycy często zapoznają prawdy płynące z dziejów Ojczy-
stych, albo ich wcale nie znają...

Obyśmy się zdobyli, jak nasi dziadowie na czystość, siłę i wiarę, tęsknotę do zabezpieczenia wolności, której dziś cenić nie potrafimy, na marzenie o poświęceniu się na śmierć i życie dla Ojczyzny. Stawiając pomnik wdzięczności i czci za krew obficie przelaną na polach świętej ziemi podlaskiej, przez bohaterów i męczenników z r. 1863, jeżeli chcemy być godnymi ich spadkobiercami i żyć w wolności, wyrzucmy z serc naszych dążenia do prywaty, a mi-
lując praworządność w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej dobro uczynmy naszym najwyższym prawem!

Monografię niniejszą, opartą o źródłowe i archiwalne prace i dokumenty, poświęcam pamięci rycerzy wolności, z którymi łączą mnie węzły krwi przelanej przez moich przodków. Pracę niniejszą zmuszony byłem pisać zbyt po-
śpiesznie na prośbę Komitetu budowy pomnika ku czci powstańców poległych w r. 1863 na Podlasiu. Z tego po-
wodu mogły się wkraść tutaj redakcyjne braki, które czy-
telnik wybaczyć raczy.

Bolesław Brodowski.

Łuków, dn. 19 maja 1925 r.



Wyciąg z aktów stanu wojennego Magistratu m. Łukowa z lat 1861 — 1864.

Do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Magistratu
m. Łukowa w pow. Łukowskim. Raport.

Nocy dzisiejszej około godz. 2 ej z dnia 10/22 na 11/23 stycznia r. b. wydarzył się w tem mieście nadzwyczajny i nigdy nie praktykowany wypadek, albowiem zebrani z okolicznych wsiów szlacheckich i różnych miejsc oraz miasta tego ludzie, sami mężczyźni różnego wieku, w liczbie przeszło 300, napadłszy w ciemnej nocy na rozkwaterowanych żołnierzy w ulicy Międzyrzeckiej poodbierali im broń palną, rozumie się z ładunkami, i z takową wystąpili przeciw wojsku tu kwaterującemu, z czego nastąpiła krwawa utarczka, skutkiem której poległo na placu trzech żołnierzy Kostromskiego piechotnego pułku i 4-ch ludzi z imion i nazwisk oraz miejsca zamieszkania niewiadomych, oprócz rannych żołnierzy 25 i cywilnych 3-ch, którzy zabrani zostali do lazaretu wojskowego, podejrzanych o współnictwo tego wypadku przyaresztowano dotąd osób 34 i ci zatrzymani na odwachu wojskowym, o którym to zdarzeniu Magistrat ma honor zaraportować, z domieszczeniem, że Władzom, do których należy pod jednym doniósł. Burmistrz Sekretarz Kolegjalny (podpis) Marenicz.

Dnia 11/23 stycznia 1863 roku. № 104. Miasto Łuków.

Do Wojennego Naczelnika p. Ł.—M. m. Łukow. Raport.

Nocy dzisiejszej, t. j. z dnia 29/10 na 30/11 (stycznia) lutego r. b. do tutejszego miasta przybyło kilkunastu mężczyzn zupełnie nikomu nieznanych w różnych ubiorach, którzy prawie jeonocześnie wpadłszy na probostwo zabrali 3 konie własnością ks. Roszkowskiego proboszcza obecnie arestowanego będące, podobnież uczynili to samo u W. Ornano budowniczego p-tu gdzie wzięli parę koni z uprzężą, nareszcie u W. Komierowskiego, administratora dóbr donacyjnych Łuków, 1-go konia, zaś u W. Krzymowskiego właściciela majątku Cieszkowizna bryczkę, zaczęm zaraz wyjechali, udając się ku wsi Poważe gm. Łuków. Magistrat przeto po tym zdarzeniu otrzymawszy wiadomości, celem zabezpieczenia spokojności i majątków mieszkańców miasta, na-

tychmiast zarządził tymczasową straż z samych kilkunastu obywateli miejskich, którzy pilnując porządku dnia dzisiejszego podobnego zdarzenia nie dostrzegli, o czym z obowiązku służby W. N. P-tu ma honor zaraportować. (podpis) M.

Nr 294. Łuków, 30/11 863.

Do W. Nacz. p. Ł. M. m. Ł. Raport.

Dodatkowo do raportu swego z daty wczorajszej Nr 294 składa jeszcze doniesienie ks. rektor Kolegium Pijarskiego, że mu konia jednego i 2 korce jęczmienia nieznani ludzie zabrali.

Nr 301. Łuk. d. 31/12 lutego 863 (podpis) M.

Do W. Nacz. p. Ł. — M. m. Ł. Raport.

Dnia wczorajszego t. j. 10/22 b. m. około g. 8-ej wieczór przybyło kilkadziesiąt konnych powstańców polskich uzbrojonych, którzy zabawiwszy parę godzin w tem mieście, tej samej nocy wyjechali z zakupionemi butami, postronkami i t. p. drobnymi rzeczami — następnie dziś rano podobnie o g. 7-ej rano przybyła większa liczba konnych i pieszych mniej więcej w liczbie 150, którzy także po 2-godzinnem zabawieniu i zabraniu z kasy miejskiej rs. 66 oraz zniszczeniu aktów przed magistratem, odwachem, sądem i policją w niewiadome miejsce tak jak i pierwsi wymaszerowali — o czem powinny raport W mu N-wi P-tu M-t składa. (podpis) Marenicz.

Nr 336. Łuków, 11/23 lutego 863.

Do W. N. P-tu — M. m. Łukowa. Raport.

Ma zaszczyt donieść W. N. P-tu, że w dniu wczorajszym około g. 4-ej popoł. oddział powstańców złożony z konnicy około 30, piechoty około 300 przybył do m. Łukowa, a po przenocowaniu w murach ks. ks. Pijarów wyszedł dziś rano o godz. 8-ej z miasta, udając się traktem Siedleckim. Przy wyjściu z miasta (powstańcy) przyaresztowali Stanisława Kostjana z synem Franciszkiem, Hipolita Skowerskiego, Małgorzatę żonę i Pawła Mikonowicza i Herszka Kłoca, tutejszych mieszkańców oraz Jana Załkalika

strażnika kwarantanny — wszystkich powyżej wymienionych przyaresztowanych z sobą zabrali. (podpis) M.

D. 1/13 marca 1863 r. № 437. M. Łuków.

Do W. N. P-tu Łuk. MM. Łuk. Raport. W wykonaniu wydanych rozporządzeń ma honor donieść WPNP-tu, że w dniu wczorajszym pod dowództwem niejakiego Rudolfa przybyło do miasta Łukowa kilkudziesięciu powstańców konno dobrze uzbrojonych, a zaszedłszy do kancelarji m-tu zażądali pieniędzy z Kasy miejskiej lecz gdy takowa żadnych pieniędzy nie posiadała, nic więc nie dała, następnie sprowadzili Andrzeja Szafrąńskiego tutejszego mieszkańca któremu przemocą położywszy na ulicy, wyliczyli, niewiadomo za co, kilkanaście batów — dalej przywołali dzierżawcę konsumpcji w Łukowie od tego w Kasie Powiatowej tytułem raty konsumpcyjnej za marzec r. b. przynależnej wzięli kwotę 386 rs. i na tę sumę udzielili mu piśmienne pokwitowanie, które w oryginale W. N. P-tu przedstawię, poczem zabawiwszy jeszcze w mieście kilka godzin, odjechali w niewiadome miejsce. Dnia 8-23 kwietnia 1863 roku. № 698. M. Łuków. (podpis nieczytelny).

Do W. N. P-tu Łuk. M. m. Łuk. Mam honor donieść W. P. N. P-tu, że w dniu wczorajszym około g. 4-ej popoł. przybyła do miasta tutejszego partja powstańców konnych i pieszych do 200-tu ludzi uzbrojonych pod dowództwem niejakiego Rudolfa i odpocząwszy w rynku miasta wkrótce wyszli udając się w niewiadome miejsce.

Dnia 10/22 kwietnia 1863 roku. № 709. M. Łuków.

Do W. N. P-tu Łuk. M. m. Łukowa. Raport.

Dziś około g. 7-ej rano wpadło do tego miasta kilkunastu ludzi z powstańców konno i dobrze uzbrojonych w dubeltówki, pałasze oraz pistolety, którzy bardzo krótko bawiąc, zabrawszy na stacji pocztowej fuzję, która wedle oświadczenia ekspedytora, miała być odesłana pocztą, przearesztowali Łukasza Petrycha, urlopowanego żołnierza wojsk ces. ros. z gminy Łazy tu chwilowo w Łukowie przebywającego, śpiesznie traktem siedleckim takowege z sobą uwieźli, o czym W. N. P-tu. M. ma honor zaraportować. N-o 555. Łuków 8 kwietnia 863. (podpis) M.

*Licli i dier w Mojaukei pae Bonu Bz
podaję M. Licli i dier podaję*

Do w n. P-tu Łuk. M-t m. Łukowa. Raport.

*Licli i dier w Mojaukei pae Bonu Bz
podaję*
W wypełnieniu obowiązujących urzędzeń ma honor
złożyć raport W N P-tu, że dniu dzisiejszym o g. 11-ej
zrana przybył do miasta tutejszego oddział powstańców
konnych, składających się z ludzi około 40, w brń palną
i sieczną uzbrojonych, a zabawiwszy blisko 3 godz., trak-
tem żelechowskim z miasta wydalił się (podpis) M 18/30
września 1863 r. N-o 1747 M. Łuków.

Do

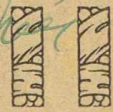
Szanownego Magistratu
Miasta Powiatowego Łukowa.

Od Dczoru Bożnicznego
Okręgu Łukowskiego.

Raport.

*Podaję Licli i dier w Mojaukei pae Bonu Bz
Mojaukei pae Bonu Bz
Mojaukei pae Bonu Bz
Podaję Licli i dier w Mojaukei pae Bonu Bz*
W wykonaniu odręcznego podania Magistratu daty
7/19 b.m. 1864 r. № 589, które przy niniejszym powra-
ca, ma honor donieść Szanownnemu Magistratowi, że
Reskrypt W. Naczelnika Wojennego Powiatu Łukowskiego
daty 2/14 marca r. b. № 600 obejmujący zadowolenie **Jego
Cesarskiej wysokości** za podany adres przez Staroza-
konných m. Łukowa, w dniu wczorajszym Zgromadzonemu
na nabożeństwie ludowi Starozakonnemu w Szkole i Boż-
nicy Żydowskiej odczytany został.

*Licli i dier w Mojaukei pae Bonu Bz
Mojaukei pae Bonu Bz
Podaję Licli i dier w Mojaukei pae Bonu Bz*
Naftul Mendelcwej.
Boruch Finkelsztejn.



Odbito w 2000 egzemplarzy.

Biblioteka Gł. UPH Siedlce
nr inw.: BR - 34665



br.34665